

O różnych ujęciach pojęcia jasności prawa

Pojęcie jasności w wykładni

Pojęcie jasności przepisu prawnego staje się istotne dla rozważań nad wykładnią tekstów prawnych. Niniejszy artykuł ma podwójną funkcję sygnalizacyjną. Po pierwsze wskazane zostaną różne, choć nie wszystkie, możliwe sposoby rozumienia pojęcia jasności prawa. Granice wyznaczą prace dwóch teoretyków prawa – Zygmunta Ziemińskiego i Chaïma Perelmana. Zasadniczym rysem obu koncepcji jest przedstawienie malejącego przekonania o jasności przepisów prawa. Chaïm Perelman jednak poza tym, co znane poznańskiej koncepcji prawa, przedstawia nieco inne możliwe rozumienie tego pojęcia. Zatem drugim elementem do zakomunikowania jest to ujęcie pojęcia jasności prawa, które po głębszej analizie myśli brukselskiego uczonego może rozwinąć opracowanie problemów istotnych dla poznańskiej koncepcji prawa.

Problematykę, która dotyczy rozważań nad wykładnią tekstów prawnych, Zygmunt Ziemiński dzieli na cztery grupy tematyczne. Pierwszą z nich, należącą do teorii prawa, jest dokładne określenie pojęcia wykładni¹. Można bowiem pojmować je w szerokim znaczeniu, przyjmując, że obejmuje ono nie tylko przekład przepisów

¹ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, PWN, Warszawa 1980, s. 275.

prawnych na normy postępowania, ale też operacje myślowe będące wnioskowaniem z faktu obowiązywania norm o obowiązywaniu innych norm, a także te dotyczące kolizji między normami. Wykładnia w wąskim znaczeniu tego terminu to tylko pierwszy wyżej wymieniony element, czyli przekład przepisów prawnych na normy postępowania².

Potoczne rozumienie wykładni jako wyjaśniania przepisów prawnych nie ujawnia powyższego rozróżnienia wykładni na tę w sensie szerokim i tę w sensie wąskim. Zygmunt Ziemiński zwraca na to uwagę, dodając, że takie rozumienie sprzyja tradycjonalistycznemu podejściu, według którego tylko to, co niejasne, musi być wykładane³.

Tradycyjne podejście do pojęcia jasności

To, co niejasne, to – inaczej mówiąc – miejsca ciemne tekstu, które dla tradycyjnej sztuki interpretacji jako jedyne wymagały wykładni. Pozostałe partie nie budziły wątpliwości ze względu na przyrodzoną im jasność. Można więc powiedzieć, że jasność była kategorią ontologiczną i jako cecha przypisywana tekstowi nie zależała od kontekstu czy też od czytelnika. Dopiero w XIX w. można się spotkać z wezwaniem Friedricha Schleiermachera, nakazującym wyklądać cały tekst bez zakładania jasności jego części⁴.

Wydaje się, że zdaniem Ziemińskiego nie ma mowy o realnej jasności przepisów prawnych. Wszystko wskazuje na to, że jest ona raczej postulatem, a nie możliwym do osiągnięcia stanem rzeczy. Za bardzo przejrzysty profesor uznaje taki sposób sformułowania normy prawnej, że „w jednym przepisie podaje się wyczerpująco, kto ma obowiązek danego rodzaju, w drugim – w jakich okolicznościach aktualizuje się jego obowiązek, w trzecim przepisie – jak

² Ibidem, s. 276.

³ Ibidem, s. 276.

⁴ J. Grondin, *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 94–95.

mianowicie ma się zachować”⁵. A to jest tylko najprostsza sytuacja, bowiem należy uwzględnić cały szereg dalszych przepisów dookreślających obowiązek, okoliczności czy adresata. Nie trzeba wymieniać wszystkich trudności, aby już teraz zauważyć, że gdyby chcieć każdy przypadek zamknąć w obrębie przepisu o określonej z góry formie, to ze względu na rozległość przedsięwzięcia miałoby się do czynienia z zadaniem w żadnej mierze nierekompensującym pozbycia się problemu interpretacji⁶.

Należy jednak – ponieważ to postulat – dążyć do urzeczywistniania jasności prawa. Przybliżyć do tego ma stosowanie dyrektyw techniki legislacyjnej. Postulat spójności terminologicznej jest tradycyjny, ale jasność ma gwarantować też odpowiednia składnia oraz uwzględnianie reguł przekładu przepisów prawnych na normy prawne. Dalej, istotna jest konstrukcja aktu prawnego oraz to, jak są zorganizowane i gdzie występują odniesienia do innych aktów. Do tego odnosi się z kolei postulat kompleksowości tekstu prawnego. Wreszcie wpływ na rozumienie tekstów prawnych mają kwestie społeczne. Dostępność tekstów prawnych jest tu podstawą. Niech te przykłady⁷ wystarczą dla zarysowania tej problematyki.

Jak widać, dla Zygmunta Ziemińskiego postulat jasności to w dużej mierze kwestia techniczna. Odpowiednie stosowanie dyrektyw gwarantuje spełnienie tego postulatu w większym bądź mniejszym stopniu. Wciąż też pozostaje cechą tekstu – o tekście można orzec, że jest jasny.

Analiza historyczna – ewolucja pojęcia

Chaïm Perelman podchodzi do problemu jasności historycznie, wobec czego porusza go, rozpoczynając od tradycyjnego ujęcia zagadnienia jasności prawa. Odwołuje się do tego pojęcia szczegó-

⁵ Z. Ziemiński, op. cit., s. 285.

⁶ Ibidem, s. 286.

⁷ Ibidem, s. 404–409.

nie w trakcie charakteryzowania XIX-wiecznej szkoły egzegezy. Odnosząc się do rzymskiej paremii *interpretatio cessat in calis*, pyta o to, „kiedy powie się o jakimś tekście, że jest jasny”⁸.

Stwierdzenie, że jasność polega na tym, iż każdemu wyrażeniu odpowiada jedno pojęcie, budowa zdania nie budzi wątpliwości, a do tego każdy rozsądny człowiek rozumie je tak samo, jest dla Perelmana wątpliwe. Wynika to przede wszystkim stąd, że nie ogranicza on znaczenia przepisu prawnego do konkretnego czasu. Argument za tym stanowi to, że przepis ustanawiany jest w innym momencie, gdy z kolei podstawa rozstrzygnięcia ma miejsce w innym. Taka różnica może już oznaczać różnicę w wiedzy, a zatem i w pojęciu⁹. Ponadto mało jest pojęć, które tak naprawdę byłyby jednoznaczne¹⁰. Perelman kwestionuje też myśl o tym, że można by odwołać się do woli prawodawcy, gdyż ten nie jest konkretnym człowiekiem – a to w praktyce skutkuje tym, że efektem kompromisu w ustanawianiu przepisów jest właśnie wieloznaczność pojęć umożliwiającą całkiem odmienne interpretacje. Tutaj ponadto pojawia się argument z czasu i wątpliwość, czy nie należy brać pod uwagę zmienności woli prawodawcy w czasie¹¹. To generuje kolejne trudności związane z poprawnym określaniem tych czynników.

Brak wątpliwości tego typu charakteryzuje oczywiście poglądy wielu członków szkoły egzegezy. Stąd niejasność utożsamiana jest z luką w prawie, czyli najczęściej z brakiem reguły ogólnej, która rozwiłaby niepewność. Perelman dodaje, że w tradycji tej szkoły „pojęcia »jasności« i »wykładni« są przeciwstawne”¹². Oznacza to,

⁸ Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, PWN, Warszawa 1984, s. 68.

⁹ Przykładem podanym przez Ch. Perelmana jest pojęcie śmierci naturalnej. W różnym czasie, dlatego że zgodnie z najlepszą wiedzą w danym momencie różnie stwierdza się zgon, a zatem i różną treścią wypełnia się pojęcie śmierci naturalnej.

¹⁰ Pojęcia najczęściej są nieostre, tak jak np. w dychotomii dnia i nocy. Tylko pozornie bez wątpliwości możemy stwierdzić, że dane zdarzenie miało miejsce w dzień albo w noc. W rzeczywistości nie można bez problemów określić końca dnia i początku nocy. Nie jest też oczywiste, do czego przypisać np. zmierzch.

¹¹ Na marginesie: Ch. Perelman jest zwolennikiem koncepcji prawodawcy aktualnego.

¹² Ch. Perelman, op. cit., s. 68.

iz tam, gdzie tekst jest jasny, nie potrzeba żadnej wykładni. Tam, gdzie z kolei nie jest, wykładnia jest niezbędna. W obliczu takiej konieczności przyjmowano różne rozwiązania. W rewolucyjnej Francji wykładni musiał dokonywać prawodawca, odpowiadając na wątpliwość sędziego. Z kolei pod rządami Napoleona nie istniał problem wykładni w tym sensie, że nie istniał problem niejasności. Wykluczał go przywoływany przez Perelmana art. 4 Kodeksu Napoleona¹³.

Jednakże późniejsze próby przewyciężenia niejednoznaczności przepisów, polegające m.in. na dookreślaniu pojęć i usuwaniu sprzeczności, nie przyniosły oczekiwanych skutków. W takiej sytuacji przedstawiciele nowego kierunku – szkoły funkcjonalnej – kazali przyjmować, że sędzia przy interpretacji przepisów powinien kierować się celami wyznaczonymi przez prawodawcę. Dopatrzenie się motywów prawodawcy nadal jednak może być oparte na subiektywnych i niejasnych kryteriach, czego przykładem był przywołany przez Perelmana sędzia Magnaud¹⁴. Dodanie nowego elementu powoduje też tę trudność, że te przepisy, które do tej pory wydawały się jasne, zaczynają budzić wątpliwość.

Nie trzeba śledzić całej historii zmian w podejściu do wykładni prawa, by uchwycić sens jasności. Jak widać, jest ona cały czas pojmowana na tej samej zasadzie – jako jakość tekstu. Ogólnie zmiany, o których pisze Chaïm Perelman, można ująć jako stałe zwiększanie

¹³ Jak przedstawia to Ch. Perelman: „art. 4 Kodeksu Napoleona uznaje, że sędzia, który uchyla się od rozstrzygnięcia sprawy pod pretekstem milczenia ustawy, jest winien odmowy wymiaru sprawiedliwości. Stąd też, jeśli sędzia dostrzega lukę w prawie, obowiązany jest ją wypełnić, niemniej jednak jego decyzja powinna być prawnie uzasadniona”.

¹⁴ Jak podaje Ch. Perelman, sędzia Magnaud był w latach 1889–1904 przewodniczącym sądu pierwszej instancji w Château-Thierry. W związku z tym, że uzasadnienie nie powinno być jedynie poprawne, ale też słuszne i sprawiedliwe, odpowiedział on twierdząco na pytanie, czy sędzia w imię słuszności, którą ocenia subiektywnie, może zlekceważyć ustawę. Powołując się na takie względy, jak moralne czy polityczne, wydał w czasie swojej działalności serię nietypowych wyroków. François Gény dostrzegł w tym karykaturę własnych poglądów, stanowiących nowoczesną w tamtym czasie koncepcję prawa.

się wątpliwości co do jasności przepisów. Wobec tego, odnosząc się jeszcze raz do ujęcia traktującego „jasność” i „wykładnię” jako pojęcia przeciwstawne, należy stwierdzić, że stale rośnie znaczenie „wykładni”¹⁵.

Nowe ujęcie u Chaïma Perelmana

Refleksja nad zjawiskiem wykładni prawa nie kończy się jednak na historycznej analizie. Chaïm Perelman proponuje inne, ciekawe spojrzenie. Wynika ono z jego rozumienia prawa. Brukselski profesor jest realistą prawnym. Dla niego prawo istnieje przede wszystkim w rozstrzygnięciu, a nie w budowie normy prawnej. Istotny zatem będzie spór, a w nim prawo w dużej mierze zależy od retorycznej kondycji stron i od kwestii, które na swoją korzyść każda z nich będzie chciała podnieść.

Kategorie retoryczne nie omijają też sędziego. Wbrew temu, co by się mogło wydawać, kluczowe jest nie samo rozstrzygnięcie, ale jego uzasadnienie, które ma być nie tylko poprawne, ale też słuszne i sprawiedliwe. Odzwierciedla bowiem dokonaną wykładnię prawa, która służy temu, by rozstrzygnięcie znalazło oparcie w prawie. Jak wspomina w *Logice prawniczej* Perelman, bywa tak, że „wykładnia tego lub innego przepisu rzeczywiście nie staje się przedmiotem sporu”¹⁶. W takim przypadku można pokusić się o stwierdzenie, że jasność danego tekstu polega na tym, że nie jest dyskutowany. Na tej podstawie Perelman proponuje jakby odwrotność rozumienia pojęcia jasności i stwierdza, że „zamiast z jasności tekstu wnioskować o niesporności jego znaczenia i zakresu, można raczej wypowiedzieć twierdzenie przeciwne: ponieważ dany tekst nie jest przedmiotem różnych sensownych interpretacji, uznaje się go za jasny”¹⁷.

¹⁵ Tak przynajmniej prezentuje się wedle Ch. Perelmana historia rozwoju wykładni prawa od XVIII do XX w.

¹⁶ Ch. Perelman, op. cit., s. 68.

¹⁷ Ibidem, s. 68.

Stąd właśnie przekonanie Ch. Perelmana, któremu współczesne rozumowanie sądowe ma dać wyraz, polegające na tym, że przede wszystkim w prawie mamy do czynienia z niejasnością – a nie z jasnością, jak utrzymywali przedstawiciele szkoły egzegezy.

Podobieństwa między zaprezentowanymi ujęciami

W podejściach obu autorów widać podobieństwo. W odniesieniu do tradycyjnego ujęcia jasności i niejasności różnie pokazują, dlaczego dzisiaj jasność przepisów nie jest uznawana za realnie możliwą. Zdaniem Zygmunta Ziemińskiego wynika to z relacji między przepisem prawnym a normą prawną oraz niedoskonałości technik legislacyjnych i przekładu. Podobnie jest w ujęciu historycznym Chaïma Perelmana. Pokazuje on bowiem, jak branie pod uwagę nowych kryteriów przekładu destabilizowało przekonanie o możliwości dokonania wykładni o pewnym wyniku.

Jednocześnie dwaj teoretycy wychodzą z propozycją rozumienia jasności prawa na nowo. Dla Zygmunta Ziemińskiego jest to postulat, który należy osiągać w jak najwyższym stopniu dzięki roztropnemu stosowaniu technik legislacyjnych. Co można było zauważyć, jest to zdaniem tego autora nadal cecha jakościowa tekstu, jednak z postulatów wynika, że jest ona wynikiem pewnych zabiegów, a ponadto, i co ważniejsze, w ocenianiu jej bierze się pod uwagę również takie elementy zewnętrzne, jak autor, adresat czy kontekst. Inne jest natomiast ujęcie Chaïma Perelmana, który odrzuca tę drogę, przede wszystkim z uwagi na pojęcie prawa, jakie uznaje, i założenia z nim związane. Jako że centralną kategorią jest spór sądowy, to z jego wyniku wnioskuje się o jasności testu prawnego. Jasność nie wyprzedza wykładni, tego, co się dzieje, ale urzeczywistnia się w procesie interpretacji. Takie podejście w całości daje wyraz realizmowi prawnemu Chaïma Perelmana.